

Jarosław Macała:
Prezydent Janusz
Kubicki solidnie
zapracował
na tę porażkę
str. 2



Tomasz Siemoniak:
Należy zadbać
o bezpieczeństwo
nie tylko w regionie
str. 10



**Falubaz
Zielona Góra**
czekał na takie
zwycięstwo
1049 dni
str. 12



NASZA LUBUSKA

nr 13 (93)
26 kwietnia-2 maja 2024
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



**GORZOWSKA UCZELNIA
PO POŻARZE MOŻE
LICZYĆ NA WSPARCIE**

str. 4



**CO NAM DAŁO 20 LAT
CZŁONKOSTWA
W UNII EUROPEJSKIEJ**

str. 6-7

W NUMERZE

Radni KO w Zielonej
Górze przedstawili pięć
konkretnych projektów

str. 5

Gorzów: Marta Bejnar-
Bejnarowicz będzie
miejskim architektem

str. 5

Sport ma łączyć,
a nie dzielić. Także
w kwestii dotacji

str. 11

WITAMY W NOWEJ ZIELONEJ GÓRZE!

Blisko 7,4 tys. głosów – taką przewagę nad Januszem Kubickim miał w drugiej turze wyborów samorządowych Marcin Pabierowski i to on zostanie nowym prezydentem Zielonej Góry.

– Chcę, żeby Zielona Góra szła do przodu, żeby była miastem najlepszym do życia, do mieszkania, do inwestowania. I zdrowym miastem. Na to stawiam i takim prezydentem chcę być – mówił Pabierowski podczas wieczoru wyborczego.

– Cieszę się, mamy prezydenta oczekiwanego już od wielu lat – komentował z kolei wiceminister Waldemar Sługocki, przewodniczący lubuskiej Platformy Obywatelskiej. – Będzie nim Marcin Pabierowski, bo pewna tendencja się zarysowała – mówił, dziękując jednocześnie wszystkim zielonogórzankom i zielonogórzanom. – Za dziesiątki, setki, a może nawet i tysiące spotkań. Przez cały okres tej kampanii. To były fantastyczne spotkania.

Przegrana Kubickiego komentowała natomiast posłanka Elżbieta Anna Polak. – Mieszkańcy nie chcieli już dłużej go utrzymywać. Powiedzieli: mamy dość – stwierdziła.

str. 3



**POCIĄGIEM PO REGIONIE
– KOLEJNA ODSŁONA
LUBUSKICH WYCIECZEK**

str. 7

IV LUBUSKI FESTIWAL OTWARTYCH PIWNIC I WINNIC



35 lubuskich
winnic



20 historycznych
piwnic winiarskich

karnety degustacyjne
abilet.pl

Zielona Góra/Lubuskie, 1 - 4 maja 2024

Historyczne piwnice winiarskie, znakomite lubuskie winnice!

centrumwiniarstwa.pl/festival



Lubuskie
Warto zachodu



NASZ KOMENTARZ

Wygrała
potrzeba zmian

Warunki atmosferyczne nadawały ton tegorocznym wyborom samorządowym. Wakacyjna aura z pierwszej tury nijak się miała do pogody podczas ostatniego głosowania. Jak to mamy w zwyczaju narzekać, a to za ciepło, a to za zimno, słowem polskie gderanie. Frekwencja wyborcza nie była powalająca, zwłaszcza w Gorzowie. Choć koszula powinna być bliższa ciału, a zatem los małej ojczyzny winien być nam najważniejszy, to w praktyce dojście do lokalu wyborczego było i tym razem dla wielu zbyt frapujące.

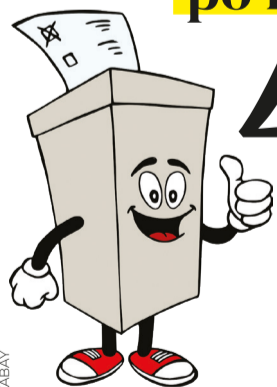
Nie można jednak wszystkiego zwać na pogodę. Tak mogą to tłumaczyć tylko ci, którzy nie mieli pomysłu na zachęcenie mieszkańców do udziału w głosowaniu. Gdzie w Lubuskiem odnotowano wyższą frekwencję? Widać wyraźną tendencję, że tam, gdzie Lubuszanie widzieli największą potrzebę zmian. Czy to chodziło tylko o głosowanie przeciwko komuś, czy na konkretny program wyborczy? To już dobry materiał do badań socjologów i politologów. Jednak z pewnością zielonogórzanie potrzebę zmian w mieście widzieli, i to dużej. Sądząc po obecności w lokalach i po wyniku. Jak mówią w sztabie nowego prezydenta – zwyciężyła demokracja. Nietrudno nie odnieść wrażenia, że zwłaszcza na finiszu w kampanii odchodzącego wóldarza Zielonej Góry przyjaciół u boku było coraz mniej.

W Gorzowie po raz pierwszy doszło do historycznej polityczki w drugiej turze. Wyniesiony przez Ludzi dla Miasta urzędujący prezydent dostał kubeł zimnej wody. Ożywczy, sądząc po kampanii w ostatnich dniach. Doprowadzić do dogrywki już było sukcesem kandydata KO. W drugim podejściu podwoił liczbę głosów, potencjał zatem jest. Gdy do tego dodać kolejną kadencję w radzie, kto wie, co będzie za kolejne pięć lat?

W mniejszych miejscowościach też jest kilka niespodzianek, jak w Bogdańcu, gdzie urzędującą od 1998 roku wójcinę pokonał kandydat, który wchodził do rady z komitetu byłej pani wójt. Tu znów pytanie, czy wygrał program i osoba, czy chęć odświeżenia i zmian. Czy także w Drezdenku było to głosowanie za zmianami? Głos społeczników z powiatu było słychać podczas walki o obwodnicę miasta, zresztą walka ta była skuteczna. Innych zapewne wyników spodziewali się ustępujący wóldarze Dobiegniewa czy Słubic, przekonani do końca o zwycięstwie. W Brodach dwojgu kandydatów nic nie przeszkadzało mieć wieczór wyborczy w jednym pałacu. W Nowym Miasteczku wygrała prężna kampania młodego kandydata na burmistrza metodą door-to-door i aktywność w internecie.

Dobrej pogody zatem pozostaje życzyć wóldarzom i mieszkańcom.

Katarzyna Kozińska

głosowanie
po lubusku

42,44

proc. wyniosła frekwencja
w drugiej turze
w województwie lubuskim

62,87

proc. to frekwencja w gminie
Bobrowice, najwyższa w Lubuskiem

FOT. PIXABAY

Prezydent Kubicki solidnie
zapracował na tę porażkę

Rozmowa z politologiem prof. Jarosławem Macałą z Instytutu Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Marcin Pabierowski wygrał zdecydowanie, bez dwóch zdań. Dla Janusza Kubickiego był to polityczny nokaut?

To jest na pewno dotkliwa porażka. Natomiast wiele na to wskazywało już po pierwszej turze. Jeżeli jeszcze popatrzymy na rozkład głosów na innych kandydatów... To pokazywało, że niepopularność obecnego prezydenta jest na wysokim poziomie, delikatnie mówiąc. I beneficjentem tego niezadowolenia został Marcin Pabierowski. Trzeba mieć jednak świadomość, że zapewne spora część wyborców nie głosowała dlatego, że pana Pabierowskiego lubi, szanuje i ceni, tylko bardziej nie lubi Janusza Kubickiego.

Bardziej Janusz Kubicki przegrał niż Marcin Pabierowski wygrał?

To na pewno jest porażka urzędującego prezydenta, ponieważ urzędujący prezydent zawsze ma przewagę. Są takie badania prof. Jarosława Flisa, znanego socjologa polityki z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który zajmował się tym, ile procent szans więcej mają osoby, które ubiegają się o stanowisko burmistrza czy prezydenta, jeżeli kandydują ponownie. On tam wyliczył, że to jest 65-70 proc. Dlatego to na pewno jest dotkliwa porażka. Ale na tę porażkę, jak się wydaje, obecny prezydent solidnie przez ostatnie lata zapracował.

Co zadecydowało finalnie o takim werdykcie mieszkańców?

Generalnie ludzie mają krótką pamięć, więc nie brano pod uwagę tego, co Janusz Kubicki robił 10 czy 15 lat temu. Najczęściej pamiętają to, co jest najświeższe, czyli najprawdopodobniej ostatnią kadencję. Najczęściej pojawiało się hasło Przylep. To było coś więcej niż wpadka, podobnie jak sprawa koronawirusa w DPS. Były też rzeczy, które ludzi denerwowały, np. przy wielkich inwestycjach. Basen, który otwarto w kwietniu, choć nikt chyba kąpać się w nim teraz nie będzie... Te wielkie inwestycje, które pochłaniały znaczne środki i też pompowały zadłużenie, które teraz jest na poziomie 640 milionów w Zielonej Górze.

Kubicki przegrał, bo nie potrafił słuchać mieszkańców i odpowiadać na ich potrzeby?

Ze swojego osiedla wiem, co ludzi bardzo denerwowało. To, że tutaj słyszy się o wielkich inwestycjach, a tu



Jarosław Macała: Koalicja Obywatelska ponosi pełną odpowiedzialność za to, co się dzieje w mieście

chodnik się wali, tam schodki są nie zrobione itd. Czyli to, co jest drobne. No bo z punktu widzenia wydajności wyborczej to te wielkie inwestycje, można się nimi chwalić w stosunku do całego miasta, a jeżeli robi się chodnik na ulicy X, to bardziej dotyczy to pewnego, niewielkiego stosunkowo grona mieszkańców. Ludzi bardzo denerwowały inwestycje za 100 mln, bo pytali w tym samym czasie: Ale dlaczego za parę tysięcy nie można chodnika naprawić? To irytowało.

To nie jest też tak, że wyborcy patrzą na osobowość kandydata, a Kubicki pod tym względem się bardzo zmienił?

Zdecydowanie. Mentalność, czyli buta i arogancja. Są takie badania dotyczące syndromu długoletnich rządów w samorządach. I jednym z najczęstszych przejawów tego syndromu jest właśnie arogancja i oderwanie się od rzeczywistości. Im więcej lat, im dłużej się rządziło. Ja nie jestem osobą uprawnioną, żeby robić wiwację osobowości Janusza Kubickiego, nie mam do tego żadnych podstaw, ale z całą pewnością obecny prezydent zaważył kwestie komunikacyjne, tzn. umiejętność komunikowania się z wyborcami, czyli z mieszkańcami.

Janusz Kubicki stracił kontakt z rzeczywistością? Był przekonany o własnej nieomyślności?

To wszystko wynikało właśnie z przekonania, że wie lepiej. W związku z tym nie czuł takiej potrzeby, by słuchać innych. Te dwa tygodnie po pierwszej turze, kiedy próbował całkowicie zmienić swój wizerunek, a

więc wychodził do ludzi, rozmawiał z nimi itd. Tu pojawiało się pytanie, który w takim razie Janusz Kubicki jest autentyczny.

Ten przez 18 lat rządów czy dwutygodniowy?

Właśnie to, moim zdaniem odebrało mu to sporo wiarygodności, bo to jest coś w stylu miotania się od ściany do ściany, więc bardzo wielu wyborców nie potraktowało tego poważnie, raczej potraktowało to tak, że ktoś stoi pod ścianą. To stwarzało wrażenie jednak małej wiarygodności i myśle, że odebrało mu także sporą część głosów.

Jakim prezydentem będzie, pana zdaniem, Marcin Pabierowski?

Tego nie wiem. Wiem jedno, że nie ma żadnego doświadczenia w zarządzaniu czymkolwiek. Miasto jest wielką strukturą z ponadmiliardowym budżetem. Pan Pabierowski nigdy taką instytucją nie zarządzał. To oczywiście nie przekreśla go, ale będzie się uczył, bo nie ma innej możliwości, ale będzie się uczył na żywym ciele, na nas, na mieszkańcach. Dużo zależy od tego, kto będzie go wspierał, jak dobrze zespół współpracowników, a więc takich, którzy mają pojęcie, jak takim organizmem zarządzać. Pozostaje też kwestia tego, co mówił w kampanii, czyli stosunku do mieszkańców, sposobu komunikowania się. Sprawdzianem dla prezydenta będzie to, że będzie musiał podejmować również decyzje niepopularne. Nie ma takiego rządzenia, gdzie wszystko, co się robi, jest popularne i jest ochoczo odbierane przez elektorat, więc na pewno będzie musiał podejmować decyzje trudne.

Prezydent z KO, większość w radzie miasta ma KO, wojewoda z KO, marszałek województwa z KO, a krajem również rządzi KO. Pana zdaniem dla Zielonej Góry ta konfiguracja może być tylko korzystna?

Oczywiście, to daje możliwość lepszej współpracy. Ten argument zresztą dosyć często padał w kampanii, choć trzeba sobie szczerze powiedzieć, że nie zawsze tak jest. To jest w tym momencie argument propagandowy, dlatego że to się okaże w praniu, czy rzeczywistość taka będzie. Jedno jest pewne: Koalicja Obywatelska ponosi pełną odpowiedzialność za to, co się dzieje w mieście.

Adrian Stokłosa

Druga tura. I wszystko jasne!

Wyborcza dogrywka przyniosła sporo zmian na samorządowej mapie województwa, nierzadko zaskakujących. Nowych włodarzy mamy w Zielonej Górze, Nowej Soli, Słubicach czy Dreźnie.

Druga tura wyborów samorządowych odbyła się w 23 lubuskich gminach, w tym we wszystkich trzech miastach prezydenckich.

Chyba najbardziej emocjonującym pojedynkiem był ten zielonogórski, gdzie już pierwsza tura jasno pokazała, że urzędujący od 18 lat prezydent Janusz Kubicki nie może być pewny reelekcji. Przypomnijmy, że pierwsze wybory starce wygrał Marcin Pabierowski, który zdobył niecałe 43 proc. głosów. Kubicki z niecałymi 36 proc. musiał gonić wynik. Do historii przeszła już jego słynna konferencja, na której wprost przyznał, że podczas swoich rządów nie słuchał mieszkańców i zachłynał się wielkimi inwestycjami.

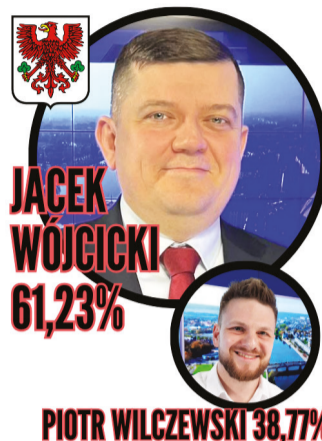
Pabierowski zwyciężył także w drugiej turze (niecałe 57,5 proc.) i to on przez najbliższe pięć lat będzie rządził Zieloną Górą. Na kandydata Koalicji Obywatelskiej zgłoszono blisko 28,5 tys. mieszkańców. Kubicki zdobył niecałe 21,1 tys. głosów.

– Jestem przeszczęśliwy – mówi Pabierowski podczas wieczoru wyborczego. – Za ten okres w moim życiu, za rozmowy z mieszkańcami, za program, który udało nam się zbudować, za 14 radnych, których mamy w radzie miasta, za optymizm, za uśmiech – jeszcze raz serdecznie dziękuję – komentował wzruszony. – Wszystkim zielonogórzanom dziękuję za zaangażowanie, za współpracę, za rozmowę, za dyskusję, za kontakt. To było przepiękne, to było piękne dla Zielonej Góry.

Nowy prezydent podkreślał, że prowadził kampanię pozytywną, programową i „chodnikową”. – Zielona Góra naprawdę może rozwijać się dynamicznie, może otwierać się na mieszkańca. Trzeba uwolnić energię mieszkańców, dać im działać, urząd nie może tego blokować – tłumaczył Pabierowski. – Zielona Góra jest miastem o wyjątkowej charyzmie, potencjale i ekspresji. Chcę być prezydentem przy mieszkańcach, chcę ich łączyć.

Odchodzący Kubicki pogratulował „wszystkim, którzy byli dziś na wyborach”. Pogratulował też „konkurentowi”. „Zielona Góra to piękne i dumne miasto, które jest najpiękniejszym miejscem do życia. Stworzyliśmy je razem, nadając mu nowy kształt i nową energię. To był cudowny czas. Pisząc to myślę nie tylko o wymagającej kampanii. To 18 lat gigantycznych przemian. Nasza

WYNIKI DRUGIEJ TURU W LUBUSKICH MIASTACH PREZYDENCYKICH



kochana Zielona Góra przeszła cudowną metamorfozę” – napisał w social mediach o 22.01.

Milewski trzyma kciuki

Zmiany również w Nowej Soli. Po 22 latach z urzędem miasta zęgną się Jacek Milewski, przez 17 lat wiceprezydent, a od 2020 roku prezydent. Nową prezydentką została Beata Kulczycka, wieloletnia naczelniczka w nowosolskim magistracie, wspierana przez senatora Wadima Tyszkiewicza.

Kulczycka zwyciężyła w pierwszej turze, zgarniając ponad 44 proc. głosów. W dogrywce zwyciężyła z wynikiem niespełna 68 proc. Wyniki Milewskiego to kolejno 25,5 i 32,4 proc. Warto dodać, że w pierwszej turze urzędującego prezydenta poparło 3290 mieszkańców, w drugiej zaledwie

ciągu mocno trzymam kciuki za Nową Sól i Nowosolan” – napisał.

Tropy Wilka aktualne

Zmiany warty nie było z kolei w północnej stolicy. W Gorzowie Wlkp. urzędujący Jacek Wójcicki otarł się o zwycięstwo w pierwszej turze, zdobywając nieco ponad 49 proc. głosów. W drugiej zgarznął ponad 61 proc. Co ciekawe, 7 kwietnia Wójcickiego poparło niespełna 18,4 tys. gorzowian. W dogrywce było ich mniej, bo niecałe 18,2 tys. Goniący go Piotr Wilczewski odrobił sporo, bo jego wynik skoczył z niecałych 8,3 tys. głosów do 11,5 tys. Do zwycięstwa i tak jednak zabrakło sporo.

– Dziękuję mieszkańcom za ponowny mandat zaufania. To daje nam zielone światło do realizacji założonych zadań. Po tych ko-

działać nadal, aby realizować nasze pomysły na miasto. Moje „10 tropów Wilka” jest wciąż aktualne.

Głosy na wagę złota

Ale do arcyciekawych pojedynków dochodziło również poza miastami prezydenckimi. W Świebodzinie o zwycięstwie w drugiej turze zdecydowało zaledwie 25 głosów na 9701 oddanych! Tomasz Olesiak pokonał o włos Tomasza Sielickiego, ale w związku z tym, że nieważnych głosów było aż 56, przegrany prawdopodobnie będzie wnioskował o ponowne przeliczenie.

W Dreźnie pierwszą turę wygrała urzędująca Karolina Piotrowska (2126 głosów, 33,5 proc.), drugi był Adam Kołwzan (1683 głosy, 26,5 proc.). W drugiej turze sytuacja się odwróciła. Kołwzan zdobył dwa razy więcej głosów niż 7 kwietnia, podczas gdy Piotrowska poprawiła swój wynik zaledwie o 300.

Remigiusz Lorenz pewnie wygrał w Międzyrzeczu. W pierwszej turze prowadził z blisko 38-procentowym wynikiem (kandydatów było aż pięcioro), w drugiej zgarnął ponad 63 proc. głosów. Goniąca go Agnieszka Olender zanotowała poparcie wynoszące kolejno 21,5 i 36,8 proc.

Zmiana w Słubicach. Urzędujący burmistrz Mariusz Olejniczak wszedł do drugiej tury z wynikiem blisko 48-procentowym, ale ostatecznie przegrał z Marzeną Słodownik, która w dogrywce o włos wyprzedziła konkurenta i zdobyła niecałe 51 proc. głosów. Co ciekawe, jeśli chodzi o liczbę głosów, to Olejniczak lepszy wynik miał w pierwszej turze – 3041 do 2933. Na Słodownik głos oddało kolejno 1845 i 3022 wyborców.

Filip Pobihuszka
f.pobihuszka@lubuskie.pl

267 osób więcej, podczas gdy Kulczycka poprawiła swój wynik o ponad 1,7 tys. głosów.

„To dla mnie zaszczyt służyć i pracować dla państwa i reprezentować nasze miasto – dziękowała w social mediach. – Ten wynik motywuje do dalszej pracy i daje mi olbrzymią siłę do działań. Dźwigam również, w pozytywnym tego słowa znaczeniu, ogrom zobowiązań i nadziei, które we mnie pokładacie i które dla mnie są największym wyzwaniem. Nie triumfuję, po prostu cieszę się, że państwo mi zaufaliście”.

Milewski ograniczył się do posta z gratulacjami i podziękowaniami. „Tak jak od prawie dwudziestu dwóch lat mojej samorządowej pracy w dalszym

niecznych zadaniach remontowych i inwestycyjnych, głównie remontach dróg, czas na gospodarkę. Miasto ma ogromny potencjał, przed nami ogromne szanse rozwojowe i mieszkańcy to odczują – komentował Wójcicki.

Mimo przegranej z wyniku zadowolony był również Wilczewski. – To bardzo dobry wynik, uznaję go za sukces całego zespołu ludzi, którzy na niego pracowali – podkreślił. – Jest to także historyczny sukces, bo nikt wcześniej nie doprowadził do drugiej tury z urzędującym prezydentem Gorzowa Wlkp. Była to prawdziwa lekcja, niesamowita przygoda, mogłem być jeszcze bliżej mieszkańców, spotykać się z nimi na ulicach czy osiedlach. Będziemy

WYNIKI DRUGIEJ TURU W WOJEWÓDZTWIE LUBUSKIM (dane w procentach)

- Zielona Góra**
- Marcin Pabierowski 57,46
 - Janusz Kubicki 42,54
- Gorzów Wielkopolski**
- Jacek Wójcicki 61,23
 - Piotr Wilczewski 38,77
- Nowa Sól**
- Beata Kulczycka 67,64
 - Jacek Milewski 32,36
- Dreźnie**
- Adam Kołwzan 58,18
 - Karolina Piotrowska 41,82
- Międzyrzecz**
- Remigiusz Lorenz 63,24
 - Agnieszka Olender 36,76
- Słubice**
- Marzena Słodownik 50,75
 - Mariusz Olejniczak 49,25
- Świebodzin**
- Tomasz Olesiak 50,13
 - Tomasz Sielicki 49,87
- Żagań**
- Sławomir Kowal 61
 - Małgorzata Kalinowska 39
- Żary**
- Magdalena Gajda 67,24
 - Patryk Faliński 32,76

- Bobrowice**
- Wojciech Wąchała 56,21
 - Marcin Jagodziński 43,79
- Bogdaniec**
- Tomasz Kwiatkowski 51,82
 - Krystyna Pławska 48,18
- Bojadła**
- Krzysztof Gola 62,13
 - Grzegorz Doszel 37,87
- Brody**
- Beata Kowalczyk 51,22
 - Roman Janczewski 48,78
- Brzeźnica**
- Artur Romejko 51,53
 - Radosław Krajewski 48,47
- Dobiegniew**
- Bartosz Jabłoński 51,78
 - Sylwia Łażniewska 48,22
- Jasień**
- Małgorzata Zimna 57,65
 - Andrzej Kamyszek 42,35
- Krzyszczyc**
- Stanisław Peczkajtis 50,15
 - Tomasz Trawiński 49,85
- Niegostawice**
- Marek Szylińczuk 50,48
 - Władysław Kosiński 49,52
- Nowe Miasteczko**
- Paweł Kozłowski 66,86
 - Danuta Wojtasik 33,14
- Pszczew**
- Krystian Grabowski 56,95
 - Józef Piotrowski 43,05
- Szczaniec**
- Maciej Sieńkowski 64,66
 - Krzysztof Neryng 35,34
- Trzciel**
- Jacek Ignorek 65
 - Józef Jęcz 35
- Zabór**
- Robert Sidoruk 64,53
 - Dariusz Szczepaniuk 35,47

Uczelnia może liczyć na wsparcie

Nadzwyczajne posiedzenie senatu Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie poświęcone było pożarowi uczelni. Wzięli w nim udział także: wojewoda Marek Cebula, wicemarszałek Łukasz Porycki, radna wojewódzka Anna Synowiec i prezydent miasta Jacek Wójcicki. Wszyscy zapewniają o wsparciu.

Zarząd województwa lubuskiego uważnie przyglądał się wydarzeniom, do których doszło 12 kwietnia, kiedy w budynkach AJP przy ul. Teatralnej wybuchł pożar.

– Wiemy, jak głęboko studenci i pracownicy akademicy to przeżywają. Samorząd województwa na czele marszałkiem Marcinem Jabłońskim deklaruje wsparcie na pilne i bieżące potrzeby, na zabezpieczenie terenu pożaru czy ewentualne prace rozbiórkowe. Wiemy, że proces odbudowy potrwa lata, ale pieniądze potrzebne są tu i teraz na zabezpieczenie tego budynku, by nie ulegał dalszej degradacji. Czekamy na określenie konkretnych potrzeb uczelni i deklarujemy pomoc – zapewnił wicemarszałek Łukasz Porycki.

Uczelnia chce powołać specjalną komisję. Według rektor prof. Elżbiety Skorupskiej-Raczyńskiej w momencie pożaru przy ul. Teatralnej było około 70 pracowników i wielu widziało różne rzeczy, do których nie dotarli policjanci.

– Chcemy spisać te zeznania z obserwacji, dojść do przyczyn. Komisja będzie uprawniona do przesłuchiwania pracowników i będzie spisywać ich informacje. Zleci również ekspertyzy specjalistom celem oszacowania szkód



Wicemarszałek Łukasz Porycki: Czekamy na określenie konkretnych potrzeb uczelni i deklarujemy pomoc

i wskazania kierunków działania – podkreśla rektor.

Uczelnia nie zwalnia tempa

– Nasza baza składa się z 11 budynków. To są rezerwy lokalowe, które pozwalają nam realizować zadania kształcenia studentów i prowadzenia badań naukowych. Nie rezygnujemy z żadnych planów rozwojowych, od października ruszamy z dwoma kolejnymi kierunkami studiów. Czekamy na decyzje co do uruchomienia kierunku prawo. Pracujemy normalnie, administra-

cja się organizuje, staramy się, żeby studenci, jak i profesorowie nie odczuli dyskomfortu pracy. Ważne i cenne rzeczy nie uległy uszkodzeniu, izbę pamięci uczelni mamy w budynku nr 3. Tam pożar nie dotarł – dodała prof. Skorupska-Raczyńska.

Wojewoda Marek Cebula podkreślił, że najważniejsze jest teraz oszacowanie strat:

– Bez tego nie ruszymy. Postępowanie jest prowadzone przez służby i ekspertów. Musimy czekać na ustalenia. Pamiętajmy, że jest też kwestia ewentualnej od-

powiedzialności związanej z polisą ubezpieczeniową. Uczelnia, jak i wykonawca byli ubezpieczeni. Mam nadzieję, że wkrótce uda się ustalić harmonogram działań. Jestem w kontakcie z ministrem nauki i szkolnictwa wyższego, który zadeklarował pomoc rządu. Na pytania, ile i kiedy, jest jeszcze za wcześnie. Jesteśmy zdeterminowani odbudować ten budynek, oczywiście jeśli nadzór budowlany stwierdzi, że jest to możliwe. To ważny zabytek dla Gorzowa i województwa lubuskiego.

Wsparcie miasta

Prezydent Jacek Wójcicki przedstawił kilka kwestii dotyczących konkretnej pomocy uczelni.

– Zajęcia studentów na sali, na której suszą się uratowane dokumenty, chcemy przenieść do nowej Areny Gorzów. Liceum akademickie mistrzostwa sportowego będzie mogło odbywać lekcje na obiekcie przy Słowiance. Oferujemy osuszacze powietrza, które mogą pomóc w odzyskaniu dokumentów. Zdecydowaliśmy się przekazać sześć mieszkań, które dadzą możliwość uwolnienia pomieszczeń przy Kazimierza Wielkiego i tym samym służyć jako tymczasowy rektorat – wyliczał prezydent.

A na koniec zadeklarował: – Kolejnym krokiem jest propozycja przekazania budynku byłego ratusza przy Obotryckiej. To budynek z dokumentacją techniczną, z pozwoleniem na budowę i tak naprawdę jeśli zgromadzi się środki, można ruszać z przebudową. Jeśli uczelnia skorzysta z propozycji, przełączymy 10 mln zł na wkład własny do projektu. Dzięki temu uczelnia mogłaby pozyskać środki zewnętrzne i w ciągu dwóch-trzech lat oddać budynek do użytku.

Tomasz Pawłowski
t.pawlowski@lubuskie.pl

Przy szpitalu jest już tężnia

Tuż za wjazdem na teren Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze od ul. Zyty wśród drzew stanęła tężnia solankowa. To część trwających prac związanych z przebudową układu komunikacyjnego wraz z infrastrukturą techniczną. Obok tężni znajdzie się także plac do gry w bule i jeszcze więcej zieleni. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, pacjenci i mieszkańcy będą mogli korzystać z tężni już latem.



Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, pacjenci i mieszkańcy będą mogli korzystać z tężni już latem

A jakie są jej zalety? Inhalacja wpływa korzystnie na układ nerwowy, układ gruczołowy dokrewnych, działa też stymulująco na pracę układu odpornościowego. Ponadto seanse oddechowe w tężni są zalecane w chorobach tarczycy, schorzeniach alergicznych skóry i w leczeniu nadciśnienia tętniczego krwi.

Aktualnie na terenie szpitala prowadzone są także prace związane m.in. z powstaniem kolejnego parkingu, nawierzchnią dróg i chodników. Koszt to około 48 mln zł, z czego 30 mln zł stanowi bezzwrotna dotacja z Rządowego Funduszu Polski Ład, a około 17 mln zł to wkład własny z budżetu województwa lubuskiego.

Źródło: Szpital Uniwersytecki w Zielonej Górze

Rekordowe wyniki lotniska

Przedsiębiorstwo Polskie Porty Lotnicze poinformowało o kolejnych wynikach lotniska Zielona Góra – Babimost. W marcu 2024 skorzystało z niego 4,5 tys. pasażerów, a w całym kwartale – 12 tys.

Dla porównania, 4518 odprawionych osób to wynik portu lotniczego w całym pierwszym kwartale 2019. Według danych Urzędu Lotnictwa Cywilnego ruch pasażerski na przestrzeni 2022 i 2023 r. wzrósł o 28,8 proc. Zmiany dostrzegło również Stowarzyszenie Europejskich Portów Lotniczych, które zaliczyło lubuskie lotnisko do najszybciej rozwijających się małych portów lotniczych.

– Port Lotniczy Zielona Góra – Babimost wyróżnia się na tle podobnych w całej Europie. W kategorii małych lotnisk odnotował drugi najwyższy wzrost obsłużonych pasażerów – aż o 139,7 proc. – mówi marszałek Marcin Jabłoński.

W 2023 r. w Porcie Lotniczym Zielona Góra – Babimost odprawiono niemal 54 tys. pasażerów. Możliwe, że w tym roku będzie to 70 tys., a do poprawy wyniku mają przyczynić się połączenia sezonowe. Latem oprócz stałych połączeń do Warszawy będą kontynuowane loty zagraniczne – do Turcji, Albanii i Tunezji.

Aleksandra Pietruszewska



Gotowe, konkretne rozwiązania

Pięć projektów uchwał zaprezentowali nowi radni Koalicji Obywatelskiej w Zielonej Górze. Rozwiązania dotyczące budżetu obywatelskiego, remontów dróg, obiektów kultury, stypendiów dla młodzieży i trybu ustalania wynagrodzeń urzędników mają wejść w życie już niedługo.



Padła także deklaracja, że obietnica z początku kampanii zostanie dotrzymana i podwyżki podatków nie będzie. Nie wzrosną też opłaty za śmieci czy za wodę

Radni KO zajmą aż 14 miejsc w 25-osobowej radzie miasta. To pozwala na samodzielne rządy i wprowadzanie rozwiązań, które nie miały szans wejść w życie w kończącej się właśnie kadencji. I właśnie temu poświęcona była konferencja prasowa nowych radnych. Ekipa KO zaprezentowała pięć konkretnych rozwiązań pod postacią gotowych projektów uchwał, które, zgodnie z zapowiedzią, wejdą w życie w pierwszych miesiącach nowej kadencji.

– Chciałoby się powiedzieć, że zebrałiśmy się tutaj w składzie umożliwiającym podejmowanie prawomocnych uchwał – zażartował na wstępie Adam Urbaniak, dodając przy okazji, że formalnie nowo wybrani radni zostaną zaprzysiężeni najprawdopodobniej 6 lub 7 maja.

– Wracamy do tematów, które są bardzo ważne dla mieszkańców, z którymi boksowali się przez ostatnie pięć lat. Ale teraz mamy projekty uchwał i możliwość, bo mamy większość w radzie, by te projekty zostały przyjęte – wyjaśniał, podkreślając, że dokumenty są do wglądu i każdy może się z nimi zapoznać.

Budżet i drogi

Po pierwsze – budżet obywatelski. – Chcemy zmienić go tak, by mogły być realizowane zadania okręgowe. Małe, bliskie mieszkańcom. Proponujemy 30 proc. budżetu przeznaczyć na zadania okręgowe. To jest ok. 6 proc. na okręg. Co ważne, kiedyś to rozwiązanie już funkcjonowało w Zielonej Górze. Wprowadziliśmy je jako Platforma Obywatelska, a prezydent Kubicki to zlikwidował – mówił Marcin Pabierowski.

– Kto wie lepiej, czego potrzebuje w najbliższej okolicy niż mieszkańcy? – komentowała Agnieszka Chyrc. – Mówimy o postawach obywatelskich, o

tym, że młodzi ludzie powinni mieć wpływ na rzeczywistość, w której żyją. Będą mieli ten wpływ. To jest sposób na aktywizowanie młodych.

Drugi z projektów dotyczył remontów dróg. Pabierowski zapowiedział ustalenie kierunków remontów i przebudowy dróg. – Musimy drogą nadać priorytet. W mieście musi być jasna i klarowna sytuacja na temat tego, które drogi będą remontowane i kiedy – tłumaczył.

Projekt uchwały mówi o przyznawaniu punktów danej drodze w zależności od jej klasy, natężenia ruchu, strategicznego znaczenia, urbanizacji czy stopnia degradacji. – Nasza uchwała daje czytelność – przekonywał Pabierowski.

Zamiast podwyżek cen biletów na komunikację miejską na stole leży propozycja, by taką opłatę całkowicie znieść

– Chcemy jawności, by mieszkańcy wiedzieli, kiedy ich droga będzie remontowana. Bo odpowiedź, że droga będzie w 2035 czy innym odległym terminie, to jest odpowiedź żadna i wymijająca – dodał Dariusz Legutowski.

Wino i amfiteatr

„Ustalenie kierunków w zakresie poszanowania historycznych obiektów kultury” to tytuł kolejnego projektu uchwały. To z jednej strony popularyzacja winiarstwa wraz z remontami obiektów związanymi z tą częścią zielonogórskiej historii i całorocznym kalendarzem imprez. Z drugiej to amfiteatr. – On jest priorytetem, jeśli chodzi o odnowienie obiektów historycznych. To obiekt ważny dla mieszkańców – komentował Pabierowski.

Janusz Rewers przypomniał, że

taką uchwałę radni PO złożyli już parę lat temu, ale oczywiście przepadła. – Staraliśmy się o konsultacje społeczne w sprawie amfiteatru, ale też się nie udało, bo odrzucali to radni prezydenta Kubickiego wraz z PiS – mówił.

Stypendia i podwyżki

Kolejny projekt uchwały dotyczył sportu dzieci i młodzieży. – To ogromnie ważne, by wspierać dzieciaki na etapie sportu kwalifikowanego. To są też obciążenia finansowe i czasowe. Proponujemy stypendium w wysokości 300 zł miesięcznie, które trafi do zawodników wybitnie się rozwijających. Stypendia będzie przyznawać komisja stypendialna, która już dawno jest ukonstytuowana. To trenerzy będą nominowali młodzież, w którą należy inwestować – wyjaśniał Pabierowski. – To pomoc nie tylko dla dzieci i młodzieży, ale też dla ich rodziców.

Tryb ustalania wynagrodzeń pracowników – tego dotyczyła piąta z zaprezentowanych uchwał. – Do 30 czerwca będzie propozycja od związków zawodowych. Do 30 września chcemy unormować wspólny przekaz. I w ramach konsultacji i dialogu chcemy ustalić, jakie podwyżki i w jakim zakresie. Z poszanowaniem prawa i człowieka – podkreślał Pabierowski.

Padła także deklaracja, że obietnica z początku kampanii zostanie dotrzymana i podwyżki podatków nie będzie. Nie wzrosną też opłaty za śmieci czy za wodę. O tych ostatnich Urbaniak mówił tak: – Taryfy są uzgodnione do 2027 roku, więc ktoś, kto to obiecuje, jest jak Zagłoba, który ofiaruje Niderlandy.

Co więcej, zamiast podwyżek cen biletów na komunikację miejską na stole leży propozycja, by taką opłatę całkowicie znieść.

Filip Pobihuszka
f.pobihuszka@lubuskie.pl

Bejnar-Bejnarowicz nie będzie radną, tylko miejskim architektem

Od czerwca miejskim architektem będzie Marta Bejnar-Bejnarowicz – poinformował Jacek Wójcicki, prezydent Gorzowa. Podziękował Dariuszowi Górnemu, który zrezygnował z tego stanowiska z powodów zdrowotnych. – Bardzo się cieszę, że pani Marta podjęła to wyzwanie. Negocjacje były trudne, bo dotyczyły jasnych warunków współpracy oraz szerokiej odpowiedzialności i kompetencji – dodał prezydent Wójcicki.

Stanowisko samodzielne, niezależne

– Od wielu miesięcy jestem w trakcie leczenia. Liczyłem, że uda mi się szybciej uporać z problemami zdrowotnymi, ale tak się nie stało. Przeciąganie tej sytuacji nie ma sensu, zwłaszcza że na to stanowisko mamy bardzo dobrego kandydata. Cieszę się, że ta propozycja została skierowana do Marty, sam jestem za tą kandydaturą, bo to doświadczony architekt, który sprawy miasta zna jak mało kto – mówił Górny.

– Wydaje mi się, że miasto znam dobrze, natomiast nasze zaufanie przekłada się na to, że stanowisko architekta miasta, które obejmę, będzie zmodyfikowane. Będzie stanowiskiem samodzielnym, niezależnym, przede wszystkim opiniodawczym i koordynującym. Chciałabym z tej funkcji skorzystać w ten sposób, aby nasze miasto weszło na takie tory rozwoju, jakimi podążają miasta liderzy. Chciałabym, aby Gorzów był miastem kompaktowym, estetycznym, czystym, zaplanowanym przestrzennie, godząc to z poszanowaniem historii – powiedziała Bejnar-Bejnarowicz.



Marta Bejnar-Bejnarowicz: Moja rola będzie doradczo-koordynująca, zwłaszcza w zakresie inwestycji

Szerokie pole do współpracy

– Moja rola będzie doradczo-koordynująca, zwłaszcza w zakresie inwestycji, zarówno tych, które są w trakcie, jak i tych, które są planowane. Wśród moich priorytetów znajduje się oczywiście estetyka miasta, planowanie przestrzenne, ale także standardy małej architektury. Myślę, że dopniemy w sposób formalny także kwestie związane z miejscami publicznymi, zielenią, monitoringiem, likwidacją istniejących barier architektonicznych. Tutaj widzę szerokie pole do współpracy ze środowiskiem osób niepełnosprawnych – tłumaczyła przyszła architekt miasta.

– Chciałabym też być pomostem między organizacjami zawodowymi a mieszkańcami. Odzywa się tu nuta społecznika, którą mam w sobie. Wydaje mi się, że to będzie bardzo korzystnym aspektem mojej współpracy, zarówno z prezydentem, ale także z mieszkańcami i z różnymi interesariuszami przestrzeni publicznej. Chciałabym też prowadzić bardzo szeroki dialog ze środowiskiem architektów. Nadal będę też społecznikiem, czyli pozostaję w Stowarzyszeniu „Ludzie dla Miasta”, w Kongresie Ruchów Miejskich oraz Stowarzyszeniu Architektów Polskich – dodała Bejnar-Bejnarowicz.

Tomasz Pawłowski

1 maja 2004 wstąpiliśmy do Unii. Wspomnienia

Polska jest członkiem Unii już 20 lat. To pozornie tylko jeszcze jedna kartka z historycznego kalendarium. W praktyce dwie dekady temu podjęliśmy decyzję, że chcemy stać się członkiem wielkiej europejskiej rodziny. To nie do poznania zmieniło nasz kraj i zmieniło nas samych. Przez kilkadziesiąt lat marzyliśmy o życiu na tzw. zachodzie. Dziś sami jesteśmy zachodem.

Nasza droga do Unii

1988 – Nawiązanie stosunków dyplomatycznych Polska – EWG

1989 – Powołanie programu Phare, podpisanie umowy o handlu i współpracy handlowej i gospodarczej

1990 – Złożenie przez Polskę wniosku ws. rozpoczęcia negocjacji o stowarzyszeniu (został podpisany rok później)

1994 – Złożenie przez Polskę wniosku o członkostwo w UE

1997 – Przyjęcie przez rząd RP Narodowej Strategii Integracji

2000 – Podpisanie deklaracji ws. rozszerzenia UE (traktat nicejski)

2003 – Podpisanie w Atenach traktatu akcesyjnego Polski i pozostałych dziewięciu krajów

2004 – Wejście w życie traktatu o przystąpieniu, rozszerzenie UE o dziesięć nowych państw w tym Polskę. Oficjalne unijne uroczystości odbyły się wieczorem 1 maja w Dublinie (Irlandia sprawowała przewodnictwo UE). 25 flag państw Unii przy dźwiękach „Ody do radości” Beethovena zostały wciągniętych na maszty przed siedzibą prezydenta Irlandii. Państwowe uroczystości odbyły się na placu Piłsudskiego w Warszawie.

2005 – W budżecie UE na lata 2007-2013 Polska otrzymuje 59,65 mld euro z funduszy strukturalnych i spójności

Ściąga z historii Unii

1948 – Kongres haski, przedstawiciele prawie 20 krajów europejskich prowadzą dyskusje o nowych formach współpracy w Europie

1950 – Robert Schuman, francuski minister spraw zagranicznych, proponuje połączenie zasobów węgla oraz stali należących do Francji i Niemiec w ramach nowej organizacji. Od tej daty, którą można uważać za narodziny Unii Europejskiej, 9 maja jest obchodzony corocznie „Dzień Europy”

1951 – Sześć krajów zgromadzonych w Paryżu – Belgia, Francja, Niemcy (Republika Federalna), Luksemburg, Niderlandy i Włochy – podpisuje traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Węgla i Stali (EWWiS)

1955 – Na konferencji w Messynie ministrowie spraw zagranicznych sześciu krajów członkowskich EWWiS podejmują decyzję o rozszerzeniu integracji na inne sektory gospodarki

1965 – Podpisanie traktatu łączącego organy wykonawcze trzech wspólnot i ustanawiającego jedną radę i komisję

1968 – Zniesienie cła na towary przemysłowe i wprowadzenie wspólnej taryfy celnej.

1979 – Pierwsze bezpośrednie wybory 410 członków Parlamentu Europejskiego

1981 – Grecja dziesiątym członkiem Wspólnot Europejskich

1986 – Hiszpania i Portugalia przystępują do Wspólnot Europejskich

1990 – Podpisanie układu z Schengen

1991 – Rada Europejska zgromadzona w Maastricht przyjmuje traktat o Unii Europejskiej

1999 – waluty 11 krajów UE zastępuje euro

2001 – Podpisanie traktatu z Nicei

2003 – Podpisanie w Atenach traktatu o przystąpieniu pomiędzy UE a Cyprem, Czechami, Estonią, Litwą, Łotwą, Malcią, Polską, Słowacją, Słowenią i Węgrami 27 państw członkowskich Unii Europejskiej zajmuje obszar około 4233 mln km kw., a ich populacja przekracza 445 mln osób.



Którą spośród unijnych inwestycji Lubuszanie uznają za najważniejszą? W naszej szybkiej ankiecie zwyciężyła trasa S3

1 maja 2004 Polska stała się członkiem Unii Europejskiej. Dziś większość z nas nie wyobraża sobie życia poza Unią. Ba, pokolenie 20-latków go nie zna. Droga Polski do Unii była długa i trudna, to wieloletni okres przedakcesyjny, w którym przystosowywano prawo i reguły gospodarcze do standardów obowiązujących w UE. Polska musiała spełnić trzy podstawowe kryteria: rozwinąć demokrację i stabilne rządy prawa, zbudować podstawy sprawnej gospodarki rynkowej, sprostać zobowiązaniom wynikającym z członkostwa. Trwało to 15 lat...

Sprawa wyobraźni

16 kwietnia 2003 w Atenach przedstawiciele najwyższych władz RP podpisali traktat akcesyjny. Został on poddany pod głosowanie w ogólnokrajowym referendum w czerwcu 2003. W Gozdnicy za wstąpieniem naszego kraju do Unii zagłosowało 92 proc. mieszkańców. Był to absolutny rekord Polski. I co ważne, bez żadnej agitacji, suszenia zębów przez polityków i szumnych hasła o Europie i europejskości. Jak słyszymy dziś, zamiast agitacji była... desperacja. Gozdnica umierała, a mieszkańcy nie widzieli nawet światełka w tunelu.

7 i 8 czerwca 2003 Polacy odpowiadali na pytanie: Czy wyraża Pani/Pan zgodę na przystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej? 77,45 proc. pytanym odpowiedziało „tak”. Największe poparcie dla integracji (prawie 90 proc.) zanotowano w województwach: zachodniopomorskim, lubuskim, śląskim i dolnośląskim oraz w dużych miastach zachodniej i centralnej Polski. 1 maja 2004 Polska wraz z Cyprem, Czechami, Estonią, Litwą, Łotwą, Malcią, Słowacją, Słowenią i Węgrami weszła do UE.

– Czy po tych 20 latach jestem rozczarowany? – odpowiada pytaniem na pytanie **Marcin Jabłoński**, marszałek województwa lubuskiego. – Tylko swoją wyobraź-

nią, która przed laty nie pozwalała mi mieć nadziei, że kiedyś będziemy żyli w świecie, w którym Polska będzie członkiem NATO, będziemy mogli swobodnie podróżować po świecie. Przecież pamiętam czasy, gdy trzeba było stać kilka, kilkanaście godzin w korkach na granicy. Nie wyobrażałem sobie, że tak szybko nastąpi modernizacja naszego kraju, że będziemy mogli czerpać tak gigantyczne pieniądze, doświadczenie i dorobek cywilizacyjny. Przejelśmy to wszystko w pewnej mierze w darze. Wprowadziliśmy w Polsce rozwiązania, które pozwoliły na takie zmiany w naszym kraju, które powszechnie w Unii określa się jako spektakularne. I gdy słyszę, że ktoś próbuje podważać dorobek wynikający z naszego członkostwa w Unii, to z trwogą myślę o moich dzieciach i zrobię wszystko, żeby z takimi poglądami się nie zgodzić i będę do skutku, do ostatniej kropli krwi, przekonywał Polaków do tego, jak wielką wartością i darem dla nas wszystkich jest właśnie członkostwo w UE.

Skok cywilizacyjny

– Pamiętam, gdy jeszcze jako młody chłopak ruszyłem ze znajomymi w podróż przez całą Europę – wspomina **Grzegorz Potęga**, członek zarządu województwa lubuskiego. – Jakież było moje zdziwienie, gdy na naszym przejściu z Niemcami musieliśmy stać trzy czy cztery godziny, a granicę niemiecko-francuską przekroczyliśmy, nie wiedząc, że ją mijamy. To był dla mnie szok!

– 20 lat temu byłem młodym człowiekiem, ale na tyle dojrzałym, że świadomie się zaangażowałem i przekonywałem otoczenie do akcesji, do tego, że Unia jest wartością, że może zmienić naszą przyszłość – dodaje **Waldemar Sługocki**, wiceminister rozwoju i technologii, lider lubuskiej PO. – I tak się stało. Proszę zwrócić uwagę, że Polska w UE to zupełnie inny kraj. To perspektywa rozwoju, szansa dla wszystkich, to swoboda przepływu osób, usług, towa-

row, kapitału, to możliwość przemieszczania się po całej Unii, to swoboda działalności gospodarczej w jednym z 27 państw. Jednak przede wszystkim to skok cywilizacyjny. Gdy przystępowaliśmy do Unii, nasze PKB na mieszkańca równało się 40 proc. średniej unijnej. Obecnie jest to ponad 80 proc.

Dziś trudno znaleźć miasto, miasteczko czy wieś, w której nie stoi tablica opatrzona niebieską flagą z żółtymi gwiazdkami, informująca o inwestycji finansowanej lub współfinansowanej z unijnego budżetu. Jak przyznają samorządowcy, znacznej części tych inwestycji nie widać. Dlatego, że poszły w... ziemię. Mowa o infrastrukturze, o wodociągach, kanalizacji, gazociągach, liniach telekomunikacyjnych.

– Budowa trasy S3, sfinansowana z programu „Infrastruktura i środowisko”, która wpisuje się w transeuropejskie korytarze transportowe – wymienia **Sługocki**. – Nie mielibyśmy autostrady A2, pięknie zmodernizowanych obiektów Uniwersytetu Zielonogórskiego, uregulowanej gospodarki wodno-ściekowej... Ta tylko lubuska wyliczanka trwałaby bez końca. W latach 2004-2006 jako kraj pozyskaliśmy 12,8 mld euro, w okresie 2007-2013 było to 67,3 mld euro, 2014-2020 to 82,5 mld, a w perspektywie 2021-2027 tylko w ramach polityki spójności będzie to 76 mld przy 60 mld w ramach KPO. To kolosalne pieniądze, które były znaczone, przeznaczone na rozwój, które miały być i były kołem napędowym tego wszystkiego, co stało się w naszym kraju. Polska przed i po akcesji to dwa zupełnie inne kraje.

Przecieraliśmy szlaki

Środki unijne zaczęły płynąć do Lubuskiego już w okresie przedakcesyjnym. Przykładem może być program współpracy przygranicznej Polska – Niemcy, zwany w skrócie Phare. Lubuskie było jego głównym beneficjentem, a sprawność i efektywność regionu w jego realizacji

Ólnota zmieniła nasz kraj

była często chwalona jako wzorcowa na różnych forach. Region otrzymał z Phare w latach 1994-2001 ponad 170 mln euro.

– W samym Lubuskiem środki z funduszy unijnych, regionalnych, które ma do dyspozycji samorząd województwa, to ponad 30 mld złotych – dodaje marszałek Jabłoński. – A przecież wcześniej, jeszcze na etapie dochodzenia do integracji, korzystaliśmy z pieniędzy pomocowych, i to jeszcze przeliczanych w ecu, wirtualnej walucie, która poprzedzała euro. Miałem wówczas przyjemność realizować pierwsze projekty z Phare CBC. Dziś mieszkam na osiedlu, które powstało dzięki infrastrukturze wówczas stworzonej. Takich projektów w Lubuskiem zrealizowaliśmy tysiące.

– Mieszkam w gminie Otyń – dodaje Grzegorz Potęga. – Wystarczy, że rozejrzą się wokół siebie. Trasa S3, most w Milsku, ścieżka rowerowa „Kolej na rower”, rewitalizacja wielu budynków i obiektów, jak choćby wieża na fabryce Odra, biblioteka czy Nowosolski Dom Kultury. Dla mnie jednak bardzo duże znaczenie mają również te mniejsze projekty, które aktywizują społeczeństwo, wzmacniają i wzbogacają tkankę stowarzyszeń.

W sumie w ramach wszystkich programów finansowanych z Funduszy Europejskich do naszego regionu trafiły ponad 22 mld złotych. Część z nich – 4 mld złotych – stanowią środki dedykowane perspektywie 2021-2027.

– Jednak ja cenię UE nie tylko dlatego, że „daje kasę”. Taki model promowali rządzący Polską przez ostatnie osiem lat – Unia ma dawać kasę i nie wtrącać się w nasze życie – zauważa Grzegorz Potęga. – Tymczasem Bruksela z coraz większą determinacją, i słusznie, zaczyna domagać się tego, co jest istotą funkcjonowania i współpracy państw stowarzyszonych w UE. Bez ogródek mówi o ideach, które leżą u podstaw powołania do życia tej federacji: podnoszeniu jakości życia i wyrównywaniu szans wszystkich obywateli, ale z poszanowaniem demokracji, wolności, praworządności, godności ludzi, praw mniejszości, równości, tolerancji.

– Ważne, że w znacznym stopniu zmieniliśmy się też mentalnie – kończy marszałek Jabłoński. – Ale jeśli miałbym wskazywać jakieś obszary, gdzie jest jeszcze wiele do zrobienia, to właśnie ta sfera. Myślę o tolerancji, otwartości, o włączającym podejściu do wszystkich, mogą włączyć się do życia w społeczeństwie. Także na to Unia daje środki i stwarza możliwości i chciałbym, aby proces postępował. Żebyśmy stali się ludźmi tolerancyjnymi, wyrozumiałymi, którzy nikomu nic nie narzucają i w imię własnych poglądów.

20 lat temu na granicznym moście łączącym Słubice i Frankfurt w symboliczny sposób dokonał się akt akcesji ze Zjednoczoną Europą. Wzięli w nim udział ówczesni ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec – Leszek Miller i Joschka Fischer.

Dariusz Chajewski
d.chajewski@lubuskie.pl

OTO KILKA SPOŚRÓD SETEK, TYSIĘCY INWESTYCJI, KTÓRE ZAWDZIĘCZAMY PRZYNALEŻNOŚCI DO UNII



Filharmonia Gorzowska



Centrum Zdrowia Matki i Dziecka w Zielonej Górze



Most na Odrze w Milsku



Centrum Edukacji Zawodowej w Gorzowie

Pociągami po regionie. Przed nami kolejna odsłona wycieczek

Wkrótce ruszy siódma edycja wyjątkowej oferty turystycznej „Poczuj przygodę, odkrywając Lubuskie pociągami Polregio”. Niewtajemniczonych wtajemniczamy: to coroczna akcja urzędu marszałkowskiego i lubuskiego oddziału Polregio, która zachęca nie tylko do odkrywania ciekawych miejsc i poznawania historii regionu, ale także do korzystania z ekologicznych środków transportu.

Oferta cieszy się popularnością wśród mieszkańców województwa, ale też osób spoza regionu. Wynika to nie tylko z docierania do nieoczywistych miejsc pociągami (Pszczew, Nietoperek, Przewóz), ale przejazdu trasami na co dzień wyłączonymi z ruchu. Uczestników oprowadzają lokalni przewodnicy, zdarzają się też okazje do degustacji lokalnych dań.

W tym roku na chętnych czekają: wyjazd do Parku Mużakowskiego (nieustający hit akcji), zwiedzanie Łagowa, Zamku Piastowskiego w Krośnie Odrzańskim, wizyta na jednej z nadodrzańskich winnic czy zwiedzanie Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego i kolejki ogrodowej w Nietoperku.

Oferta wykracza też poza region: turyści mogą dotrzeć do Wolsztyna na słynną paradę parowozów, do Bolesławca na Święto Ceramiki czy uczestniczyć w jarmarku bożonarodzeniowym w Görlitz.

Bilety na poszczególne wycieczki będzie można kupić w kasach Polregio. Ważne: liczba miejsc jest ograniczona.



Oferta cieszy się popularnością wśród mieszkańców województwa, ale też osób spoza regionu

Tegoroczne propozycje wycieczek (oczywiście, podróż w obie strony):

- 4 maja: Zielona Góra – Wolsztyn (uczestnictwo w paradzie parowozów w Wolsztynie)
- 18 maja: Zielona Góra – Przewóz (zwiedzanie Parku Mużakowskiego i dawnej kopalni Babina w Łęknicy)
- 1 czerwca: Gorzów Wlkp. – Łagów (zwiedzanie Łagowa i odpoczynek nad jeziorem)
- 22 czerwca: Zielona Góra – Tuplice/Przewóz (wycieczka rowerowa na trasie Tuplice – Łęknica – Przewóz)
- 13 lipca: Zielona Góra – Pszczew/Wierzbnio (zwiedzanie Pszczewa i odpoczynek nad jeziorem)
- 27 lipca: Gorzów Wlkp. – Zielona Góra (zwiedzanie Zielonej Góry)
- 3 sierpnia: Zielona Góra – Nietoperek (zwiedzanie Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego i kolejki parkowej w Nietoperku)
- 17 sierpnia: Zielona Góra – Bolesławiec (uczestnictwo w Święcie Ceramiki w Bolesławcu)
- 7 września: Zielona Góra – Cottbus (zwiedzanie Cottbus)
- 21 września: Zielona Góra – Krosno Odrzańskie (zwiedzanie zamku w Krośnie Odrzańskim i winnicy w Gostchorzu)
- 14 grudnia: Zielona Góra – Görlitz (uczestnictwo w jarmarku bożonarodzeniowym w Görlitz).

Małgorzata Gabrysz

#lubuska kultura

Teatr w Zielonej Górze

26-28, 19.00: „Samotny zachód”; 26 kwietnia, 10.00 i 12.00, 27 kwietnia, 16.00, 28 kwietnia, 12.00: „Niezwykłe odkrycie papugi”.

Teatr w Gorzowie Wlkp.

26 kwietnia, 9.30, 28 kwietnia, 12.00: „Tajemniczy turban”.

Filharmonia Zielonogórska

26 kwietnia, 19.00: koncert symfoniczny – finał konkursu kompozytorskiego im. Bairda (Mendelssohn Bartholdy, Rossini, utwory finałowe konkursu); 3 maja, 19.00: scena muzyki polskiej – koncert kameralny.



Biblioteka w Zielonej Górze

27 kwietnia, 15.00: warsztaty z okazji Międzynarodowego Dnia Tańca poprowadzi choreograf Kateryna Pogorielova.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

26 kwietnia, 17.00: z cyklu Nowa Marchia – prowincja zapomniana – Ziemia Lubuska – wspólne korzenie – wykład i promocja książki dr Katarzyny Sanockiej-Tureczek pt. „Porządek ogniowy miasta Gorzowa Wielkopolskiego z 1687 roku”; 26 kwietnia, 17.00: Tadeusz Różewicz – „Słowo po słowie” – spotkanie literackie w 10. rocznicę śmierci wybitnego poety, prozaika, dramaturga i eseisty.

Muzeum w Zielonej Górze

26 kwietnia, 17.00: wernisaż wystawy poświęconej secesji ze zbiorów Muzeum w Płocku.

Muzeum w Gorzowie Wlkp.

28 kwietnia, 12.00 i 14.00: Witaj majowa jutrzhenko – rodzinne warsztaty robienia flag i kokard narodowych.

RCAK w Zielonej Górze

26 kwietnia, 17.00: wernisaż wystawy grupy ReSet.

Ale majówka! Od atrakcji może zakręcić się w głowie

Od 1 maja przez cztery dni Zielona Góra i jej okolice przypomną o swojej winiarskiej przeszłości i udowodnią, że zasługują na miano polskiej Toskanii. Na Festiwal Otwartych Winnic i Piwnic zjadą enoturysty, by w poszukiwaniu lubuskich smaków zejść do podziemi i wspiąć się na winne wzgórza.

Określenie „piwnica” brzmi dość banalnie. Jednak pomieszczenie przeznaczone do przechowywania win musi spełnić określone warunki. Idealna temperatura to około 12 stopni, ale niezależnie od pory roku nie może spaść poniżej 7 stopni lub przekroczyć 20. Piwnica powinna być dobrze wentylowana i wietrzona, pożądany poziom wilgotności to pomiędzy 70 a 80 proc., bo korki w butelkach nie mogą wyschnąć...

Podziemne miasto

U progu XIX wieku na terenie dzisiejszej Zielonej Góry istniało ponad 2000 winnic o łącznej powierzchni 700 ha. Nic dziwnego, że w tym czasie wykorzystywano liczne piwnice do jego przechowywania. Jedne były na ten cel adaptowane, inne specjalnie budowane. Przyjrzyjmy się tym najciekawszym.

Na początek leżakownia przy ul. Wodnej. Nie jest to typowa piwnica, jakie znamy z zielonogórskich kamienic. Została bowiem wkomponowana w skarpe.

– To jedna z najciekawszych, o ile nie najciekawsza z piwnic – po wnętrzu oprowadza nas gospodarujący tutaj Krzysztof Fedorowicz. – Wybudowana została w 1786 roku na winnicy Johanna Jeremiasa Seydela. To prawdopodobnie jedyna taka piwnica winiarska w Polsce, bo została wzniesiona w stylu francuskim, który spotyka się w rejonie Bordeaux czy w Nadrenii. Została wybudowana na wzgórzu, które po niemiecku nazywało się Rodeland.

Piwnica ma niemal 50 m długości i podzielona jest na dwa poziomy. Obecnie przechowywane są tu produkowane tradycyjną metodą szampańską wina musujące.

W centrum miasta, przy ul. Sowińskiego, znajdziemy leżakownię win Eduarda Seydela, jednego z największych producentów wina i kupców winnych w Zielonej Górze. Początkowo zajmował się sprzedażą winogron deserowych, pakował je do drewnianych skrzynek i wozami konnymi wysyłał nawet do Berlina. Później, w połowie XIX w., przy skrzyżowaniu dzisiejszych ul. Drzewnej i Sowińskiego zaczął produkować wina, moszcz gronowy, przetwory owocowe, ocet winny, wina jabłkowe, a nawet musztardę. Miłośnicy winiarstwa nazywają tę piwnicę – ze względu na specyficzną akustykę – salą szeptów.

Tuż obok, w jednym z największych ceglanych budynków Zielonej Góry, znajdziemy piwnicę winiarską Ernsta Mühlego. Ma ona 60 m długości, a jej wnętrze jest podzielone na cztery części. Na gościach wrażenie robi zwłaszcza ostatnia, wysoka



Piwnica winiarska przy ul. Wodnej jest unikalnym obiektem w skali kraju



W tych piwnicach drzemie magia

na kilka metrów, przesklepiona kolebkowo hala. Była to zapewne część produkcyjna, gdzie znajdowały się olbrzymie prasy winiarskie i kadzie fermentacyjne.

Winiarski labirynt

Według przeprowadzonych badań ratuszowe piwnice mają XV-wieczny rodowód, chociaż kronikarze wspominają nawet o XIV wieku! Od najdawniejszych czasów związane były z winiarstwem. Funkcjonował tu m.in. publiczny wyszynk, który dostarczał stałe wpływy do budżetu miasta. Pierwszym znanym z imienia i nazwiska gospodarzem ratuszowej piwnicy był Tobias Schirmer, który prowadził lokal już w 1639 roku.

– W poprzedniej edycji festiwalu wy-

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

W czasie weekendu majowego, od 1 do 4 maja, zostaną otwarte 22 historyczne piwnice winiarskie, w których zaprezentuje się ponad 30 lubuskich winnic. To niepowtarzalna okazja, by poczuć klimat winiarskiego świata, ukrytego w wiekowych piwnicach. Większość piwnic jest na co dzień niedostępna do zwiedzania. Wstęp do piwnic jest bezpłatny. Natomiast pakiety degustacyjne są dostępne w dwóch wersjach: podstawowej (16 porcji degustacyjnych po 40 ml) lub max (32 porcje). Można wykorzystać je w jednej piwnicy, można w wielu. W skład pakietu degustacyjnego wchodzi kieliszek z grawerunkiem, zawieszka na kieliszek i mapa, naklejki, które podczas festiwalu będzie można zamienić na wina. Festiwalowi będą towarzyszyły liczne imprezy.

Szczegóły na naszalubuska.pl

korzystaliśmy 14 piwnic, ale możemy wskazać około 50, które mogą śmiało brać udział w takich imprezach – mówi Bartłomiej Gruszka, archeolog i prezes Fundacji Tłocznia. – Udostępnienie ich byłoby ogromnym przedsięwzięciem, wymagającym koordynacji, ale... To byłoby naprawdę coś. Weźmy ulicę Grottgera. W przypadku jednej z piwnic mamy mały labirynt, pętłę z dwoma wejściami. To jedna z najstarszych piwnic, XVII-wieczna. Znajdowała się tutaj wytwórnia. Jednak przy tej ulicy jest więcej winiarskich piwnic i bardzo prawdopodobne, że w przeszłości były z sobą połączone, podobnie jak przy ulicy Kupieckiej.

Dariusz Chajewski
d.chajewski@lubuskie.pl



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRKA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski, Natalia Dębicka, Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrysz, Szymon Kozica, Katarzyna Kosińska, Dariusz Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● szczypta soli

Nasza wędka jest najdłuższa

Dawno, dawno temu, kilka lat przed tym, jak Polska przystąpiła do Unii Europejskiej i strefy Schengen, pojechałem na szkolną wycieczkę za granicę. To był wypad do Danii z kilkoma atrakcjami w Niemczech po drodze. Co ciekawe, z rzeczy, które najbardziej utkwiły mi w pamięci, było samo przekraczanie granicy. Na tej polsko-niemieckiej był pan celnik z latarką, który każdemu wbił do paszportu pieczętkę, a tej niemiecko-duńskiej to nawet nie zauważyliśmy, bo po prostu śmignęliśmy przez nią autobusem. Wtedy to było „wow!”.

Za chwilę minie 20 lat naszej obecności w UE. W strefie Schengen jesteśmy nieco krócej, bo od grudnia 2007, ale bez członkostwa we wspólnocie z pewnością trudniej byłoby nam się w niej znaleźć.

Dla najmłodszego pokolenia podróżowanie po kontynencie bez paszportu czy sam fakt przynależenia do Unii to coś oczywistego jak ciepła woda w kranie. Az tego typu rzeczami jest tak, że doceniamy je dopiero wtedy, gdy ich zabraknie lub gdy pamiętamy, jak to było wcześniej bez nich.

Oczywiście Unia nie jest tworem idealnym. Do kanonu żartów przeszły już przecież te o absurdalnych unijnych regulacjach mówiących, że ślimak to ryba, a banan staje się bananem tylko wtedy, gdy odpowiednio się wygnie.

Ale jeśli robić już bilans zysków i strat, to naprawdę trudno stawiać kilka niepoważnych przepisów naprzeciwko miliardom euro, jakie przez ostatnie 20 lat zostały wpompowane w nasz kraj.

Przy czym odkręcony kurek z kasą jest niczym przysłowiowa ryba. Podstawowe pytanie, jakie powinniśmy sobie zadać, brzmi: Czy przez ostatnie dwie dekady udało nam się zbudować wędkę i nauczyć jej używać?

Analitycy banku Pekao przygotowali pod koniec marca analizę dotyczącą 20 lat Polski w Unii Europejskiej i wpływu naszej obecności we wspólnocie na stan krajowej gospodarki. I cóż z tego raportu wynika? Otóż nasza wędka jest jedną z najdłuższych.

Szokować może wykres obrazujący zmianę realnego PKB od roku 2004 do 2022. Wszystkie kraje, które przystąpiły do Unii w 2004 (wówczas miało miejsce największe jak do tej pory powiększenie UE – aż o 10 państw) lub później, notowały w następnych latach wyraźnie wyższe tempo rozwoju gospodarczego.

Średnia unijna dla podanego wyżej okresu wyniosła 27 proc., przy czym kraje „starej unii” są wyraźnie poni-

Filip Pobihuszka

żej tego progu. Niemcy zanotowali 26-procentowy wzrost PKB, Francja i Hiszpania 21 i 20 proc. Z kolei Włochy zaledwie 3 proc.

Unijną średnią ciągną do góry nowi członkowie. Na Węgrzech to 44 proc., w Czechach już 51 proc., Słowacja może pochwalić się aż 78-procentowym wzrostem, a Rumunia dobiła do 80 proc.

Gdzie w tym zestawieniu jest Polska? Otóż proszę państwa Polska jest na pierwszym miejscu z wynikiem 100 proc. Innymi słowy, nasze PKB między 2004 a 2022 zwiększyło się dwukrotnie.

Tu warto dodać, że choć na wykresie analityków Pekao jesteśmy pierwsi, tak po prawdzie jest to trzeci wzrost w UE. Wyprzedza nas Irlandia i Malta, ale trzeba pamiętać – i o tym autorzy raportu też piszą – że są to kraje, których wyniki nie są do końca miarodajne, bo tamtejsze gospodarki funkcjonują w oparciu o inne modele. Tam, ze względu na specyficzne uwarunkowania prawne i podatkowe, które przyciągają liczne globalne koncerny, ogromną rolę odgrywa sektor finansowy.

Co jeszcze? Autorzy raportu wskazują, że w aż ośmiu dużych działach gospodarki Polska uplasowała się na podium, jeśli chodzi o skalę wzrostu. Najsilniejszy wzrost wartości dodanej zanotowały sektory: informacyjno-komunikacyjny, usług dla firm, usług finansowych oraz przetwórstwo przemysłowe. Analitycy podkreślają wagę zwłaszcza tego ostatniego, bo jest to sektor wystawiony na silną, międzynarodową konkurencję.

Oprócz tego nasz kraj znalazł się w czubie, jeśli chodzi o przyciąganie kapitału zagranicznego czy awans w unijnej hierarchii eksporterów. Cały raport ma ponad 40 stron i można się z nim zapoznać za darmo w internecie. Warto, bo są tam też wątki poświęcone temu, co koniecznie musimy poprawić. Jeśli chodzi m.in. o udział technologii zeroemisyjnych w wytwarzaniu energii, wciąż jesteśmy w grupie outsiderów.

W styczniu 2023 Polski Instytut Ekonomiczny oszacował, że gdyby nie członkostwo Polski w UE, PKB naszego kraju byłoby niższe aż o 31 proc. Nie mówiąc o innych wskaźnikach.

W tym kontekście trudno nie parsknąć śmiechem na żale jednego z konfederatów, który zbluzgał Unię, bo skaleczył się o nakrętkę, którą to Unia od niedawna nakazuje przytwierdzać do butelek.

Konfederacja, wam przecież zawsze chodziło o gospodarkę, prawda?



Andrzej Flügel

● zakola i meandry

Gruszki na wierzbie

Pan Bogdan wiedział, że po wyborach samorządowych nie tylko nie będzie spokoju, ale przez dwa tygodnie nastąpi mocna jazda. Może w mniejszym gronie, bo to przecież druga runda i tam, gdzie są już rozstrzygnięcia, nastąpił spokój, ale bardziej intensywna, ostra i bezwzględna.

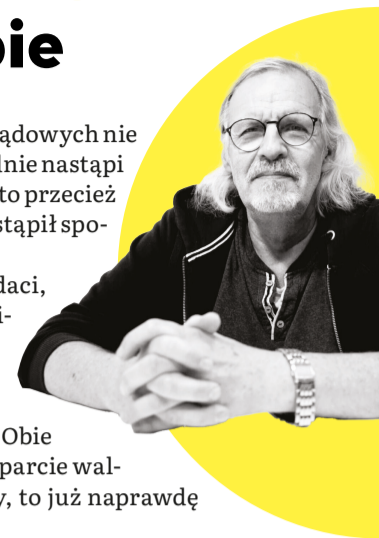
I tak było. W wielu miastach i gminach kandydaci, którzy przeszli do drugiej rundy, wcześniej wyeliminowali innych z wrażliwych obozów, a teraz zaczęli wojenkę plemienną. Tak było na przykład we Wrocławiu. A tam, gdzie walczyli kandydaci z przeciwnymi obozami? Nie brało się po prostu jeńców. Obie strony szły na całość. Jeśli jeszcze było tak, że o poparcie walczą dotychczasowy władca i ktoś zupełnie nowy, to już naprawdę szło ostro.

Dotychczasowy prezydent, burmistrz czy wójt oraz jego otoczenie przedstawiali pretendentów jako ludzi, którzy myślą tylko o stołkach. Nie mają żadnego planu i mają mieszkańców gruszkami na wierzbie, a jedyną metodą, dzięki której dostali się do drugiej rundy, jest totalna negacja dokonanych aktualnych władarzy. Nowi z kolei, jadąc na bazie świeżości i nowości, przekonywali, że sprawy miasta, wsi czy gminy nie idą w dobrym kierunku. Zresztą, jak mówią, wieloletnia władza, nawet jeśli początkowo słusznie działająca, deprawuje, a jej otoczenie składa się z potakiwaczy i gości, którzy dzięki jej poparciu mają stały dostęp do konfitur.

Żeby tylko to! W naprawdę ostrych przypadkach ci, którzy mieli chrapkę na urząd, twierdzili, że poprzednicy funkcjonowali niczym mafia i tylko nowa ekipa zmieni te niecne, a bywa, że wymagające sprawdzenia prokuratorskiego, układy. Kwestionowali oczywiście wszystkie dokonane inwestycje, a niedokonane, ale planowane, uważali za niepotrzebne. Do tego doszedł internet, w którym akolici dotychczasowej władzy wychwalali ją pod niebiosa, smagali krytyką stronników drugiej strony. Z kolei ci stawali na głowie, by ośmieszyć, wykpić i stale przypominać stare, ale ciągle kontrowersyjne decyzje czy uczynki rządzących, i przypominali niezdecydowanym, jak będzie fajnie, kiedy wybiorą ich kandydata.

I co miał zrobić obywatel, który chciał spełnić swój obowiązek i nie był przekonany, że stary szef jest zły, ale nie aż tak, jednak bał się, że nowy obiecuje tylko gruszki na wierzbie?

Zagłosował czasem w ciemno...



● do dechy

Dariusz Chajewski

Tymczasem w Mordowii



Na początek cytuję z informacji, która ukazała się w mediach: „Według źródeł w wywiadzie wojskowym armia ukraińska przeprowadziła atak na radar kontenerowy pozahoryzontalny 29B6 umieszczony w Mordowii. Urządzenie to część systemu ostrzegania nuklearnego”.

Nie, nie chcę przybliżyć w ten sposób sytuacji na froncie ani nawet przekonywać, że Ukraińcy tę konfrontację wygrywają. Natomiast dzięki toczącej się wojnie więcej dowiaduję się o geografii Rosji niż w dobie mojej edukacji szkolnej, gdy nad wszystkim wisił przecież cień wielkiego brata ze wschodu. Bo czy gdyby nie fakt, że zniszczono ten radar pozahoryzontalny, cokolwiek to znaczy, wiedziałbym, że istnieje taka republika jak Mordowia (mi skojarzyła się oczywiście z Mordorem)? Na dodatek republika ta leży w Europie. Czytając o kolejnych poborach i pogrzebach rosyjskiej armii, dowiedziałem się o Adygei, Republikach Kabardo-Barkaskiej, Karaczajo-Czerkieskiej, Tuwy, Udmurcji, Chakasji, Czuwaskiej... Aż trudno się pozbyć wrażenia, że to nazwy krain z jakiejś powieści fantasy.

Ale warto z lekcji geografii przejść do zajęć z historii. W Mordowii narody mordwińskie stanowią 40 proc. ludności. Dwa razy liczniejsza grupa tych ugrofińskich nacji została rozrzucona w ramach stalinowskiej kampanii wynaradawiania. Przez dekady rugowano wszelkie ślady lokalnej kultury, zwyczajów, języka. Podobnie wyglądają losy innych narodowości Rosji, która mieni się wielką. Ale Rosja jest rosyjska właśnie za sprawą terroru i świadomej polityki wynaradawiania. Po kolejnych akcjach mobilizacyjnych, gdzie na front w pierwszej kolejności powoływani są przedstawiciele tych egzotycznych dla nas nacji, widać, że niewiele się zmieniło.

Moim zdaniem to jest odpowiedź na pytanie, dlaczego Ukraińcy tak się zawzięli i nie chcą stać się członkiem wielkiej rosyjskiej rodziny. To również powinno nam dać sporo do myślenia. W końcu rosyjscy politycy mówią o wielkiej słowiańskiej rodzinie... Przepraszam, to ja już wolę być sierotą.

**czy
wiesz,
że...**



24 kwietnia 1985 uchwałą WRN w Gorzowie i Zielonej Górze utworzono Łagowski Park Krajobrazowy. Dziś Łagowsko-Sulęciński Park Krajobrazowy (nazwa od 2011 roku) zajmuje pow. 5438,5 ha.

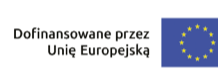
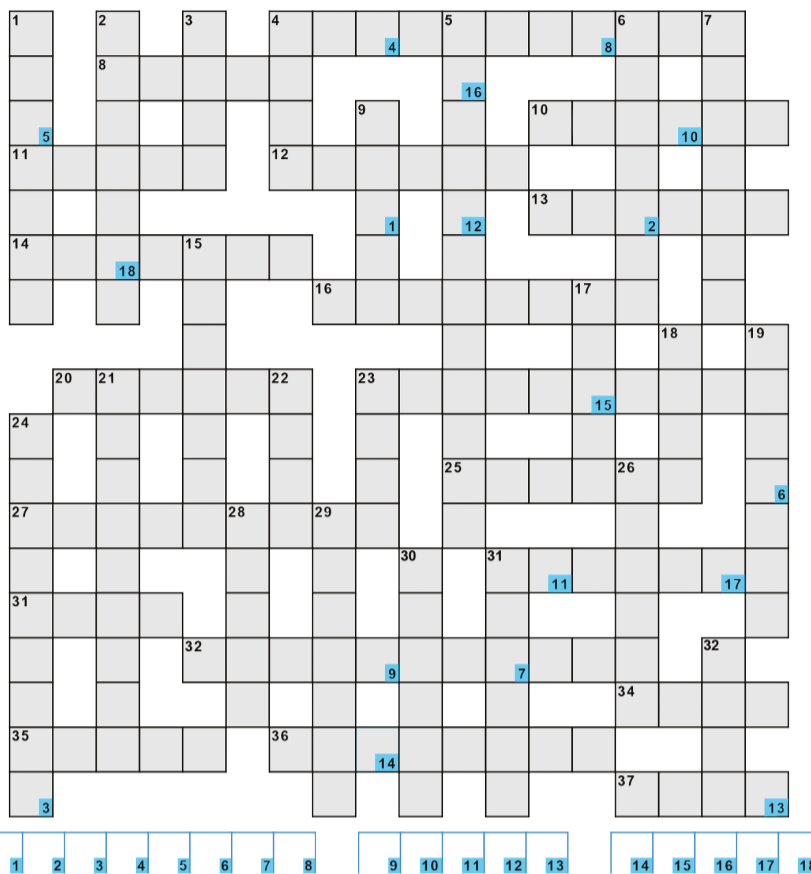


30 kwietnia 1970 w Zielonej Górze przekazano do użytku nowy dworzec kolejowy. Zgodnie z planem miał być oddany do użytku już w 1967 roku, jednak prace budowlane przedłużyły się.

nasza krzyżówka

POZIOMO:

4. Sfera kompetencji, dziedzina, pole działania; 8. Miejscowość w powiecie zielonogórskim, w której znajduje się barokowy pałac; 10. Mużułmańska świątynia; 11. Paż królowej lub niepyłak apollo; 12. Dorastający nastolatek, młodzik; 13. Stan społeczny w starożytnym Rzymie; 14. Rzeka w woj. lubuskim, prawy dopływ Odry; 16. Lubuskie miasto z mostem w nazwie; 20. Wieża obronna budowana wewnątrz zamku; 23. Lekarz od zdrowia psychicznego; 25. Znany i szanowany obywatel miasta lub regionu; 27. Fragment przyrody stanowiący funkcjonalną całość; 30. Miała się rozprawić z bajkowym Jasiem; 31. Utwór literacki opiewający czyny bohaterów; 32. Kosmiczny pojazd; 34. Tyle, co nic; 35. Pod opieką wychowawcy; 36. Tężyzna niezbędna dla sportowca; 37. Wchodzi w skład kości.



Projekt: **Termomodernizacja obiektów użyteczności publicznej w gminie Zabór**
Beneficjent: **Gmina Zabór**
Wartość inwestycji: **3 553 419,59 PLN**
Wsparcie unijne: **2 777 336,83 PLN**
Odwiedź: **Zabór/www.gminazabor.pl**

PIONOWO:

1. Rodzaj zapisu grafiki komputerowej; 2. Może być kodów kreskowych; 3. Moneta dla Charona; 4. Statek przewożący przez rzekę; 5. Pojazd napędzany paliwem alternatywnym; 6. Entuzjazm, podziw; 7. Okazywanie szacunku; 9. Pseudonim Tadeusza Zawadzkiego; 15. Senny, znużony; 17. Cykliczny utwór instrumentalny; 18. Gorzowski klub żużlowy; 19. Żegluga między portami jednego kraju; 21. Jeden z działów filozofii, nauka o byciu; 22. Wartki w potoku; 23. Pierwszeństwo, przewaga; 24. Kongres obradujący po wojnach napoleońskich; 26. Naukowiec, uczonec; 28. Pseudonim popularnej polskiej piosenkarki; 29. Zdawany przez studenta; 30. Na czele wiejskiej społeczności; 31. Annabrzezkie, rezerwat przyrody na pograniczu woj. dolnośląskiego i woj. lubuskiego; 32. Poszlaka, ślad.

O bezpieczeństwo należy zadbać

Lubuskie odwiedził Tomasz Siemoniak, minister i koordynator służb specjalnych. Polityk spotkał się z wojewodą, samorządowcami i parlamentarzystami, a tematem rozmów było przede wszystkim bezpieczeństwo.

Tomasz Siemoniak w latach 2011-2015 był ministrem obrony narodowej. Jak podkreśla, dobrze zna specyfikę naszego regionu.

– Lubuskie to chyba najważniejsze województwo z punktu widzenia każdego ministra obrony – tłumaczy. – Miałem okazję tutaj często bywać i wspierać różne projekty i działania. Dla mnie ważne są sprawy bezpieczeństwa w każdym aspekcie: na ulicy, zdrowotnego, społecznego, energetycznego, ale też i podejmowania tych wielkich wyzwań, gdzie rząd musi współpracować z samorządem – mówił Siemoniak w trakcie wizyty w Gorzowie.

Marszałek województwa lubuskiego Marcin Jabłoński zwrócił uwagę na bezpieczeństwo komunikacyjne.

– Musimy kontynuować te wysiłki, by zmienić infrastrukturę transportową i bezpieczeństwo transportowe w regionie – podkreślił. – Mamy linię kolejową

nr 203, którą musimy zmodernizować. Środki na to możemy otrzymać tylko i wyłącznie dzięki dobrej współpracy na styku z polskim rządem, z polskimi władzami. Zapewniam, że wsparcie regionu i ta dobra współpraca zapoczątkują synergiami między wszystkimi, którzy mogą przysłużyć się lepszemu, szybszemu rozwojowi.

Wiceminister rozwoju i technologii Waldemar Sługocki argumentował, że przedstawiciele sfery publicznej muszą zdawać sobie sprawę z misji polegającej na odpowiedzialności za organizację życia mieszkańców regionu: – Z misji, która polega na stwarzaniu dogodnych warunków dla rozwoju edukacji, nauki, przedsiębiorczości, dla tworzenia dogodnych warunków zarówno dla mieszkańców, jak i tych wszystkich, myślę o studentach, którzy chcieliby w przyszłości związać się z Zieloną Górą.

– Na dzisiejszej konferencji wy-



Minister Tomasz Siemoniak nadzoruje funkcjonowanie służb specjalnych

brzmiały ważne słowa. Po pierwsze bezpieczeństwo, po drugie współpraca, a ja jeszcze chcę dodać cechy charakterologiczne samorządowca. Jakie one powinny być? Przede wszystkim samorządowiec powinien być otwarty na rozmowy i nie powinien mieć twarzy człowieka, który ciągle konfliktuje – powiedział w Zielonej Górze wojewoda Marek Cebula.

Na spotkaniu w Gorzowie wiceminister Sługocki podkreślił, że przed Polską stoi wielka szansa na rozwój dzięki 60 mld euro z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności oraz 76 mld w ramach Polityki Spójności Unii Europejskiej.

– Jednak od pewnego czasu możemy zaobserwować pewien marazm, jeżeli chodzi o Gorzów i Zieloną Górę. Oba miasta muszą zacząć sięgać po pieniądze unijne z nową determinacją i pasją – zaznaczył.

Aleksandra Pietruszewska

Sport ma łączyć, a nie dzielić

O transparentnym dofinansowaniu miejskich klubów sportowych, równym i bezstronnym, mówili uczestnicy konferencji prasowej na stadionie żużlowym w Zielonej Górze. Uchwałę zaprezentowali: poseł Robert Dowhan i radni.

– Mówimy o sporcie zawodowym, który jest marką miasta Zielona Góra, promocją miasta Zielona Góra – podkreślał Marcin Pabierowski. – Mówimy o sporcie zawodowym, który integruje mieszkańców, wzmacnia tożsamość miasta, wpływa dobrze na rozwój gospodarczy. Sport zawodowy to działalność gospodarcza, to firmy, to dofinansowanie. Sport zawodowy to przede wszystkim marka miasta – myślimy tutaj o Falubazie, klubie żużlowym, o Zastalu, klubie koszykarskim. Jednak pamiętajmy, że mamy również kluby piłkarskie, mamy takie sporty, jak lekkoatletyka, pływanie, pięciobój nowoczesny, strzelectwo sportowe, tenis stołowy i wiele innych. Wprowadzamy uchwałę, która będzie kierunkować dofinansowanie dla klubów sportowych, które zapewni bezpieczeństwo klubom. Przede wszystkim musi być ono transparentne, bezstronne i terminowe. Kluby dostaną dofinansowanie z budżetu miasta w sposób racjonalny. Nie będzie wojny politycznej, konfliktów, wojny prezydenta z szefami klubów sportowych.

Projekt uchwały klasyfikuje sport w zależności od klasy rozgrywkowej, liczby zdobywanych



Projekt uchwały klasyfikuje sport w zależności od klasy rozgrywkowej, liczby zdobywanych punktów, rozpowszechniania i popularności dyscypliny

punktów, rozpowszechniania i popularności dyscypliny.

O wsparciu klubów sportowych mówił także poseł Robert Dowhan: – Jeżeli będzie potrzeba doposażenia boiska czy wybudowania sali gimnastycznej, to radni deklarują, że będą zawsze za tym głosować. Nie będzie żadnej wojny, żadnych konfliktów z działaczami sportowymi, z klubami sportowymi, bo sport ma jedno-

czyć, sport ma cieszyć. Sport ma sprawiać nam wszystkim radość i poprawiać życie.

Konferencja została zorganizowana przed pierwszym w tym sezonie meczem żużlowej ekstrakligi w Zielonej Górze. – Zapraszamy przede wszystkim wszystkich kibiców na stadion. Jeżeli Janusz Kubicki próbuje nas wszystkich tutaj podzielić, antagonizować, co robi od lat, to powiem: nie tą drogą

– przekonywał radny Jacek Frątczak i nawiązał do posta Dowhana, z którym wielokrotnie spierał się o różne kwestie klubowe w Falubazie. – Dzisiaj stoimy tutaj razem i to jest dowód na to, że sport łączy, a nie dzieli. Sport jest jeden, to interes miasta, interes sportu ligowego i sukcesów, na który naprawdę wszyscy czekamy.

O finansowaniu miejskich klubów sportowych przez samorząd

mówił radny Janusz Rewers: – W tym roku urząd marszałkowski i zarząd województwa lubuskiego pod przewodnictwem marszałka Marcina Jabłońskiego zdecydował, że główne dyscypliny, czyli nasze klejnoty rodowe, koszykówka i żużel, są traktowane po równo, czyli drużyny z obu stolic regionu otrzymują wsparcie, nie ma żadnego faworyzowania. Wszystko zależy od tego, na jakim poziomie drużyna gra, jakie punkty zdobywa, czy jest drużyną medalową. I w tym kierunku to będzie szło. Myślę, że dokładnie tak samo będzie w Zielonej Górze. Sport jest ponad podziałami. Tylko wyniki sportowe, osiągnięcia danych klubów będą decydowały i powinny decydować o tym, ile klub dostaje wsparcia od samorządu.

– Nie można absolutnie dyskryminować jednego klubu kosztem drugiego – podkreślał radny Adam Urbaniak. – Wszyscy muszą być równo traktowani. Uchwała, którą prezentujemy, gwarantuje równy, transparentny dla wszystkich podział środków publicznych dla wsparcia sportu zawodowego w Zielonej Górze.

Iwona Kusiak
i.kusiak@lubuskie.pl

Licealiści nie będą już ćwiczyli w stajni

Jeszcze niedawno zajęcia sportowe uczniów Zespołu Szkół Licealnych w Słubicach odbywały się w budynku dawnej... stajni. Dziś tężyzną fizyczną licealiści budują na parkiecie nowej hali sportowej. Obiekt kosztował ponad 5 mln zł, z czego połowę wyłożył samorząd województwa.

– To sala, która powstała po kilkudziesięciu latach oczekiwania – mówił, oglądając nowoczesną halę, marszałek Marcin Jabłoński. – Słubickie liceum było jedną z niewielu szkół w regionie, które takiej sali nie posiadało. Kilka lat temu zaczęliśmy szukać sposobu, by podjąć decyzję i uruchomić proces inwestycyjny. Miałem jeszcze wtedy przyjemność pełnić funkcję słubickiego starosty. To był trudny czas, kiedy zmagaliśmy z bardzo nieprzyjnym otoczeniem, a konkretnie z byłym wojewodą lubuskim, który aktywnie zwalczał zarówno mnie osobiście, jak i powiat słubicki. Robił wszystko, aby przeszkodzić nam w normalnym funkcjonowaniu.

Jak dodał marszałek Jabłoński, to nie było łatwe przedsięwzięcie, bo powiat miał trudną sytuację finansową. Łączny koszt tej inwestycji, 5 mln zł, dla powiatu było ogromną kwotą. Stąd niezbędne było poszukiwanie wsparcia tego projektu przez



Jak podkreślają wszyscy zaangażowani w budowę słubickiej hali sportowej, był to obiekt, na który szkoła i miasto czekały od lat

samorząd województwa. Łącznie dodał on do budżetu inwestycji 2,5 mln zł.

– To musiała być pomoc właśnie samorządu województwa, ponieważ ówczesny rząd zabrał samorządom województw niezwykle cenny program „Baza sportowa” – dopowiedział marszałek. – Na takie inwestycje samorząd dostawał pieniądze z

budżetu państwa, a drugie tyle wykladał z własnej kasy. Rząd PiS te kompetencje zabrał i decyzje o tym, czy budować sale, boiska szkolne lub siłownie na świeżym powietrzu zapadały w ministerialnych gmachach, a nie w terenie. Ale poradziliśmy sobie.

Starosta Leszek Bajon dodał, że inwe-

stycja była realizowana w okresie, gdy w powiecie obowiązywał program naprawczy. Stąd wydano zezwolenie jedynie na dwa duże przedsięwzięcia, czyli drogę z Biskupic do Rzepina oraz na budowę tej sali.

– Słubice mają to szczęście, że mają takich gospodarzy oraz marszałka naszego pięknego województwa – stwierdził senator Władysław Komarnicki, który podkreślił znaczenie podobnych inwestycji dla wychowania przyszłych pokoleń.

Budowa nowej hali rozpoczęła się w styczniu 2019. W pierwszym etapie wykonano stan surowy otwarty, w kolejnym większość robót z zakresu stanu surowego zamkniętego. Łączny koszt inwestycji wynosi 5,5 mln zł. W 2019 r. na realizację zadania wydatkowano 2,2 mln zł. W 2020 pozyskano 1,3 mln z budżetu województwa lubuskiego. W 2021 udzielono jeszcze pomocy finansowej w wysokości 1 mln zł, co pozwoliło zrealizować kolejny etap zadania, obejmujący większość robót pozostałych do zakończenia tej wyczekiwanej od dawna inwestycji. Mowa m.in. o elewacji, wszystkich robotach wewnątrz hali oraz instalacji i przyłączach zewnętrznych do budynku.

Małgorzata Tramś Zielińska

Rozkład jazdy dla kibica



Żużel

Ekstraliga, 28 kwietnia: Ebut.pl Stal Gorzów – Tauron Włókniarz Częstochowa (19.15).

Piłka nożna

III liga, 27 kwietnia: Odra Bytom Od-rzański – Lechia Zielona Góra (12.00), Warta Gorzów – Raków II Częstochowa (13.00).

IV liga, 27 kwietnia: Ilanka Rzepin – Polonia Słubice, Stal Sulęcín – Lubusz-anin Drezdenko, Syrena Zbąszynek – Me-prozet Stare Kurowo, Stal Jasień – Czarni Żagań, Dąb Sława – Przybyszów – Lechia II Zielona Góra, Korona Kozuchów – Sprotavia Szprotawa, Odra Nietków – Warta II Gorzów, Pogoń Świebodzin – Spójnia Ośno Lubuskie, Promień Żary – Pogoń Skwie-rzyna (wszystkie o 16.00).

Centralna Liga Juniorów U-17, 27 kwietnia: Lechia Zielona Góra – Śląsk Wrocław (12.00).

Liga Makroregionalna U-19, 28 kwiet-nia: Lechia Zielona Góra – Ślęza Wrocław (17.00).

Godziny rozpoczęcia meczów mogą ulec zmianie, dlatego zachęcamy do śle-dzenia strony naszalubuska.pl (zakładka „sport”), gdzie przed weekendem znaj-dziesz aktualne dane.

Biegi

XXXIX Pszczewska Dwudziestka (21 km), 28 kwietnia, godz. 10.00, start i meta na rynku.

VI Bieg Katarzyny w Pszczewie (5,6 km), 28 kwietnia, godz. 11.00, start i meta na rynku.

Bieg Konstytucji 3 Maja w Gorzowie (3 km), 3 maja, godz. 15.00, start i meta na pl. Grunwaldzkim.

30. Wiosenny Bieg Uliczny w Zbąszyn-ku (10 km), 3 maja, godz. 20.30, start i meta na terenie OSiR przy ul. Sportowej.

Lubsko Biega (5 i 10 km), 5 maja, godz. 11.30, start i meta na parkingu przy hali widowiskowo-sportowej.

1049 dni oczekiwania na takie zwycięstwo Falubazu

Zielona Góra czekała 992 dni na mecz żużlowej ekstraligi i 1049 na zwycięstwo Falubazu w tej klasie rozrywkowej. I doczekała się 21 kwietnia. W spotkaniu II kolejki miejscowi pokonali GKM Grudziądz. Z jednej strony jest radość z dwóch punktów, z drugiej – niedosyt, bo można było wygrać wyżej.

Falubaz – GKM 48:42. To najważniejsza informacja. Dwa punkty miały zostać w Zielonej Górze i zostały. U progu sezonu to kluczowe, zwłaszcza w kontekście ewentualnej walki obu zespołów o utrzymanie. Ale po XII wyścigu Falubaz prowadził 42:30, więc w końcówce roztrwonął połowę tej przewagi.

Hampel pracuje nad startami

– Zawsze jest tak, że chciałoby się więcej, bo w trakcie meczu dobrze nam szło. Mieliśmy nawet 12 punktów przewagi, więc gdybyśmy to utrzymali, byłoby rewelacyjnie. Ale zwróćmy uwagę, że to jest rywalizacja, sport. Przyjeżdża drużyna, która również chce te punkty wydzierać i jedzie ambitnie. Wiadomo, że chcieliśmy jeszcze ambitniej i mocniej zaakcentować to pierwsze spotkanie, ale nie było to wcale takie łatwe. Chciałoby się, żeby każdy bieg był do przodu, ale to jest sport i każdy chce walczyć – skomentował **Jarosław Hampel**, lider zielonogórczan.

„Mały” wywalczył 11 punktów. Jak ocenił swój występ? – Na pewno solidny. Chciałbym, żeby następnym razem był jeszcze solidniejszy. Nie do końca jestem zadowolony, jeśli chodzi o moje starty. To na pewno jest element, którego w tym momencie mi brakuje. Muszę to wszystko sobie przemyśleć i nad tym pracować – podkreślił.

Z kolei **Piotr Pawlicki**, który na swoim koncie zapisał 8 „oczek”, przyznał, że jest niedosyt. – Wszyscy pogubiliśmy punkty, mogliśmy wygrać wyżej. Natomiast zapoznaliśmy się jeszcze z torem. Na pewno będziemy szykować się na rewanż do Grudziądza, żeby stamtąd przywieźć co najmniej bonus, a oczywiście plan będzie taki, żeby wygrać – zaznaczył. – Toromistrz wykonał świetną pracę. Wygraliśmy i to na pewno cieszy. Natomiast ja nie mogę być zadowo-



Na czele Jarosław Hampel

lony ze swojego wyniku. Poczyniłem jakieś korekty na ostatni bieg i wiem, gdzie był błąd popełniony, że nie wygrywałem startów. Poznaliśmy tę nawierzchnię, ten tor. Część zawodników jeździła tutaj w ostatnich sezonach, my przyjeżdżaliśmy raz do roku albo w ogóle. Dlatego też poznaję, jak ten tor się zachowuje. Jakies wnioski są. Mam nadzieję, że to przełoży się na kolejne mecze i już nie będzie takich wpadek.

Protasiewicz zadowolony

– Zawsze można doszukiwać się tego, co nie zadziało. Ale z drugiej strony – dwa punkty zostają w Zielonej Górze. Nie wiemy, jak będzie w rewanżu. Wcale nie jest powiedziane, że pojedziemy gorsze zawody na torze wyjazdowym niż u siebie – zauważył **Piotr Protasiewicz**, dyrektor sportowy Falubazu. – Ja jestem zadowolony. Owszem, końcówka nam nie wyszła albo dru-

żyna przyjeżdża lepiej się dopasowała – na pewno jechali lepiej, wygrywali starty z każdego pola. Ale też się uczy my i myślę, że na przyszłość powinno to zaprocentować i zawodnicy mają bazę do kolejnych spotkań.

Po fatalnym występie we Wrocławiu na inaugurację ekstraligi tym razem z dobrej strony pokazali się juniorzy zielonogórskiego zespołu. **Oskar Hurys** i **Krzysztof Sadurski** zgromadzili po 5 punktów. Zwrócił na to uwagę **Tomasz Szymankiewicz**, menedżer Falubazu. – Wynik jest dobry, cieszymy się ze zwycięstwa, a to chyba najważniejsze. Cieszę się, że młodzi pojechali ciekawie, tutaj jest postęp – pochwalił.

Tymczasem Stal Gorzów zgodnie z przewidywaniami w II kolejce uległa 35:55 Motorowi w Lublinie. Obie lubuskie drużyny mają na koncie zwycięstwo i porażkę.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Kopytkowanie

Najlepsza część kibicowania



Na początek nieśmiało przypomnę, że po wyniku 51:39 na inaugurację żużlowej ekstraligi w Gorzowie jeden z popularnych portali sportowych pisał o nokaucie. Wybaczenie, ale nie sprawdzałem, jakich określeń użył po meczach II kolejki, w których mieliśmy zwycięstwa na poziomie 55:35 i – o zgrozo! – 59:31. Obawiam się, że „wymyślnicz tytułów” już na sam widok takich wyników poszedł na L4 i kiedy wróci – nie wiadomo.

Coś na wzór żużlowego nokautu wydarzyło się w Toruniu, gdzie Aparator w konfrontacji z Unią Leszno ostatnich pięć wyścigów wygrał podwójnie. A po meczu kucharze stacjonujący w okolicach Motoareny podobno zachęcali do degustacji byczych cojones... Wracając zaś do samych zawodów, zastanawiam się, dlaczego sędzia nie dopatrzył się „walka” przy przygotowaniu pól startowych, bo z tych oznaczonych literkami A i C wyjeżdżało się jak z katapulty, a z B i D niekoniecznie. Wiadomo, przy takiej różnicy klasy sportowej nie

miało to wpływu na losy spotkania, które jednak – nie ukrywam – oglądałem z pewnym niesmakiem, zwłaszcza w pierwszej części.

Stal Gorzów poległa w Lublinie, bo... nie miała innego wyjścia. Trener **Stanisław Chomski** mógł wymyślać cuda-wianki, a i tak niewiele by wskórał. Tu akurat popieram stanowisko honorowego prezesa, że zaangażowanie tak nieprzyzwoicie wielkiego kapitału państwowych spółek w jeden klub wypacza sens sportowej rywalizacji. Myślicie, że najlepsze „towary” na rynku seniorskim i juniorskim poszły do Motoru wiedzione płomiennym uczuciem czy raczej zapachem świeżutkiego sianka? No właśnie... Czuję, że w tej kwestii się zgadzamy. W pamięci mam jeszcze akcję Unii Tarnów, która jakieś 20 lat temu łowiła mistrzów, podkarmiając grubym makaronem. Oj, jakie ryby pojawiły się wtedy w okolicach ujścia Białej do Dunajca!

Po wygranej Falubazu z GKM-em w mediach społecznościowych czytałem o rozczarowaniu. Bo było już +12, a skończyło się na +6. No i bonus niepewny... Odpowiedziałem: „Niby tak, ale w tym momencie liczy się zwycięstwo. Dwa punkty w kieszeni i generalnie o to chodziło. U progu sezonu to kluczowe. A gdybać można zawsze. Bo np. gdyby tak Doy-le pojechał przynajmniej przyzwoicie...”. Ale ze stwierdzeniem, że gdybania i spekulacje są najlepszą częścią kibicowania zgadzam się co do joty!

Szymon Kozica